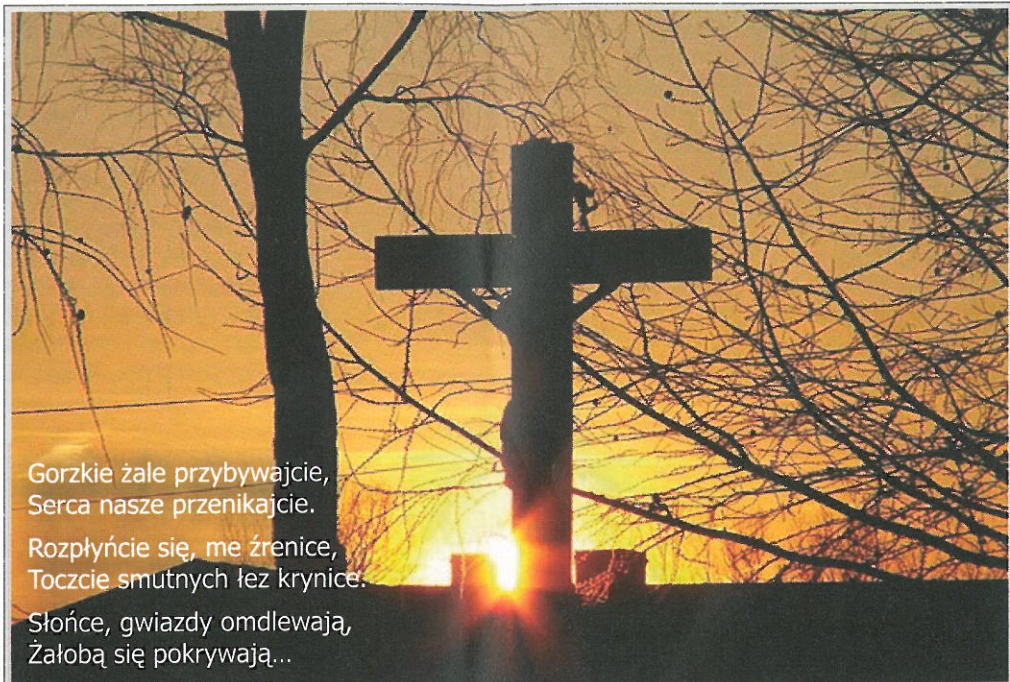


Głos Apostołów

Parafia pw. Świętych Apostołów Piotra i Pawła w Oławie, pl. Zamkowy 16

7 marca 2010 r. Nr 8 (24)/10



Gorzkie żale przybywajcie,
Serca nasze przenikajcie.

Rozpłyńcie się, me żrenice,
Toczcie smutnych łez krynice.

Słońce, gwiazdy omdlewają,
Żalobą się pokrywają...

Wydarzenie tygodnia

Paweł Beyga

Gorzkie żale

To nabożeństwo jest nierozzerwalnie związane z okresem Wielkiego Postu. Jest to modlitwa typowo polska i tylko w Polsce odprawiana. Gorzkie żale należą do kościoła łacińskiego, inne kościoły ich nie znają. Nazwa pochodzi od pierwszych słów Pobudki. Powstały w XVIII wieku przy kościele Świętego Krzyża w Warszawie. Pierwszy raz celebrowano je w 1707 roku. Niedługo potem

rozprzestrzeniły się na całą Polskę. Ich pierwszy tytuł brzmiał: „*Snopek mirry z Ogrodu Gethsemańskiego, albo żalotne Gorzkiej Męki Syna Bożego (...) rozpamiętywanie*”. Odprawia się je zwykle w niedzielę Wielkiego Postu, ale spotyka się także zwyczaj gorzkich żali w Wielkim Tygodniu lub w czasie samego Triduum Paschalnego. Często nabożeństwo ma piękną oprawę liturgiczną. Modlitwie tej przewodniczy kapłan klęczący przed

cd. na str. 2.

Dziesięć lat „zsyłki”

Nie wszyscy możemy pracować i trudzić się na niwie Pańskiej z dala od Ojczyzny, jako misjonarze, jednakże każdy z nas jest odpowiedzialny za dzieło ewangelizacji współczesnego świata. Widzimy i czujemy Waszą wielką sympatię i zatroskanie o odradzający się Kościół na Syberii. A Syberia kojarzy nam się jednoznacznie - „Ziemia przeklęta, ziemia niehumanitarna”. Dziś mówimy „ziemia święta”, przesiąknięta krwią milionów ludzi, w tym naszych rodaków, którzy na zawsze zostali w zmarzlinach syberyjskiej tajgi. W tym roku jakoś wyjątkowo uświadamiam to sobie. Zima sroga. Jeśli w południe temperatura wynosi -37 st.C, a w nocy spada do -43 st.C., to pytanie jak tu żyć?

Krasnojarski dekanat, w którym pracujemy, to ok. miliona km², czyli trzy obszary Polski mieszczą się w naszym dekanacie.

I w tym naszym dekanacie pracuje nas 6 kapłanów kłaretynów, jeden kapłan diecezjalny i kilka siostr zakonnych. Miasto Krasnojarsk liczy milion mieszkańców. W centrum miasta jest katolicka świątynia, wzniesiona rękami i ofiarnością polskich zesłańców i nie tylko. Niestety, po dziś dzień ten kościół nie został nam, katolikom zwrócony. Po dziś dzień oficjalnie figuruje jako sala organowa. Za odpowiednią opłatą na rzecz Filharmonii Krasnojarskiej możemy w nim przebywać i modlić się każdego dnia od godz.16 do 18. O godz. 18 próby i o 19 godz. koncerty. Nieco lepiej jest w niedzielę. Ale i tak jesteśmy traktowani w swojej katolickiej

świątyni jak intruzi i zło konieczne. I właśnie w tym mieście, dla dwóch osiedli liczących ok.250 tys. mieszkańców od 2004 r. wznosimy, dzięki Waszej życzliwości i ofiarności, nową katolicką świątynię, pod wezwaniem Świętej Rodziny z Nazaretu.

Prace budowlane posuwają się powoli, choć systematycznie. Kościół osiągnął stan surowy. Przed zimą udało się położyć tynki w środku i na zewnątrz. Funkcjonuje już centralne ogrzewanie i częściowo zakończono sprawy związane z elektrycznością. Zostało zrobione bardzo wiele, a do zrobienia jest jeszcze więcej. Sklepienie, sufit, posadzki, oświetlenie, nagłośnienie i co najistotniejsze -

wyposażenie prezbiterium. Ufamy, że Boża Opatrzność nas nie opuści w postaci ludzkiej życzliwości.

Drodzy Przyjaciele misjonarzy kłaretynów w Krasnojarsku na Syberii! Prosimy Was, przyjmijcie tych kilka myśli z życzliwością. My się nie żalimy i nie robimy z siebie męczenników. Spłacamy dług wdzięczności i zaufania, jakim obda-

rzył nas Pan Jezus, dawca i życia i powołania.

Dług wdzięczności wobec naszych dobrodziejów, dzięki którym możemy kontynuować prace budowlane spłacamy tym, co mamy najcenniejszego do dyspozycji - w każdą środę tygodnia odprawiamy Msze św. w intencji naszych ofiarodawców, prosząc za wstawiennictwem Świętej Rodziny o potrzebne dary i łaski dla każdego z Was dla Waszych rodzin. Koronka do Bożego Miłosierdzia, którą modlimy się przed każdą Mszą św. w już funkcjonującej kaplicy w dolnym kościele jednoczy nas, czcicieli Bożego Miłosierdzia. W niej wyprasza- my i dla Was Boże miłosierdzie w godzinę śmierci.

Gorzkie żale

wystawionym Sanctissimum - Najświętszym Sakramentem, ubrany w białą kapę. Spotyka się również kapę czerwoną i fioletową, lecz najwłaściwszy kolor dla tego nabożeństwa to biel. Kompozycja całości przypomina godziny brewiarzowe, a dokładnie dawną jutrznię, czyli modlitwę poranną Kościoła.

Gorzkie żale dzielą się na tzw. zachętę i trzy części. Co niedzielę odmawia się inną część. Tradycyjnym elementem każdej z nich jest kazanie pasyjne. Po nim następuje Suplikacja i błogosławieństwo. Gorzkie żale to nie liturgia. Wpisują się one raczej w tak zwana „pobożność ludową”. To nurt, który od zawsze rozwijał się w Kościele. Należą do niego także nabożeństwa majowe, wpo- minki, różaniec październikowy, droga krzyżowa.





Z diecezji

Na podstawie KAI informacje zebrała
Alina Szuszkiewicz

5 marca - Światowy Dzień Modlitw Kobiet. „Ta idea ma już ponad 100 lat” - powiedział bp Juszczak Kościoła Greckokatolickiego, który w tym roku we Wrocławiu był gospodarzem spotkania. Coroczne eku-
meniczne spotkania zapoczątkowane w 1887 r. są kontynuowane w każdy pierwszy piątek marca. Obecnie Dzień Modlitw Kobiet jest obchodzony w 170 krajach. Obchody we Wrocławiu odbyły się 4 marca w cerkwi greckokatolickiej. Kobiety



zebrały się, by modlić się w intencji potrzeb ludzkich, potrzeb świata związanych z trudnościami gospodarczymi, politycznymi i z prześladowaniami, a także z nierównym traktowaniem ludzi na całym świecie. W Światowym Dniu Modlitw Kobiet wzięły udział kobiety wyznania rzymsko i greckokatolickiego oraz ewangelickiego, a także protestanckiego.

Z Polski

W całym kraju w 2009 r. odnotowaliśmy o ponad 6 tysięcy rozwodów więcej niż w 2008. Szacunkowe dane, opublikowane przez Główny Urząd Statystyczny, wskazują, że w ubiegłym roku została powtórzona rekordowa liczba rozwodów z 2006 r. - blisko 72 tysiące. Niestety, lekka tendencja

spadkowa, którą obserwowaliśmy w 2007 i 2008 r. (66 i 65 tysięcy), została zahamowana. Kiedy marsz Mendelssohna otwierał nowy rozdział życia pięciu nowym małżeństwom, sąd orzekł jeden rozwód.

Pierwsi chrześcijanie, jak to ostatnio powiedzieliśmy, od samego początku posługiwali się Świętymi Księgami Starego Testamentu. Obok nich w pierwszym wieku zaczęły powstawać pisma omawiające życie i dzieło Jezusa oraz Apostołów, pisma przepowiadające przyszłe losy Kościoła, jak również listy do wspólnot chrześcijańskich. I choć kanon Nowego Testamentu liczy sobie zaledwie 27 ksiąg, to trzeba wiedzieć, że w tym okresie powstało znacznie więcej tego typu pism. Kto zatem zdecydował, które z licznych ksiąg znajdują się w kanonie ksiąg świętych? I kiedy to nastąpiło?

Odpowiedź na tak postawione pytania nie będzie prosta, gdyż nie było żadnego soboru w pierwszych wiekach, który określiłby kanon świętych ksiąg. Ponadto żaden z apostołów nie utworzył wykazu kanonicznych pism. Początkowo było tak, że praktycznie każda wspólnota chrześcijan - jak relacjonują ojcowie apostołscy - posiadała grupę ksiąg, które uznawano za święte i które odczytywano w czasie liturgii obok ksiąg Starego Testamentu.

Na podstawie dokumentów starożytnych można stwierdzić, że choć nie było oficjalnego spisu ksiąg

Rozważania nad Biblią

Ks. Tomasz Filinowicz



świętych, to jednak chrześcijanie nie mieli wątpliwości co do tego, które księgi są natchnione. Świadectwem tego są pisma wczesnochrześcijańskie: Didache (ok. 90/100 roku), list Pseudo-Barnaby (96/98r.), św. Klemensa Rzymskiego, św. Ignacego Antiocheńskiego oraz szereg innych. Znajdujemy w nich cytaty zaczerpnięte z wszystkich ksiąg Nowego Testamentu z wyjątkiem Trzeciego Listu św. Jana Apostoła.

Pierwsze poważniejsze wątpliwości co do uznania natchnienia niektórych ksiąg pojawiły się dopiero pod koniec II wieku, ale o tym szerzej powiemy sobie w kolejnym numerze.

Głos Apostołów
Pracownia przy Instytucie Apostoli i Pisma w Warszawie, ul. Szustarskiej 16

Redakcja:

Paweł Bęga,
Katarzyna Bandura,
ks. Tomasz Filinowicz,
Katarzyna Gancarz,

ks. Janusz Gorczyca, Antoni Markiewicz, ks. Kacper Radzki,
Jolanta Szewczyk, Alina Szuszkiewicz, Piotr Wróbel

Nasz e-mail: Zapostolowie@wp.pl

Tutaj kogut głośniej pieje

Z Aleksandrą Winiarską-Bernakiewicz rozmawia Katarzyna Bandura.

Sobota, 20.02.2010, godzina 17.20. Nieco spóźniona wpadam do skromnej garderoby przy sali widowiskowej oławskiego Ośrodka Kultury. Umówiona jestem na spotkanie z Aleksandrą Winiarską-Bernakiewicz, założycielką austriackiego kwartetu muzycznego "Fatamorgana", który za chwilę wystąpi przed oławską publicznością. Sala widowiskowa wypełniona już po brzegi. Niektórzy oławianie przybyli całymi rodzinami.

Z garderoby wyłania się bohaterka dzisiejszego wieczoru: uśmiechnięta brunetka o sarnich oczach i aksamitnym głosie. Będzie dziś śpiewać dla oławian własne kompozycje. To dla nich tu przyjechała. U pani Oli nie widać ani krzty tremy. W końcu jest profesjonalistką. Zadaję jej kilka pytań.

K.B.: *Skąd wziął się pomysł, by zespół z Austrii koncertował w maleńkiej Oławie?*

A.W.: Oława to moje miasto, tu się wychowałam, dorastałam, uczęszczałam do szkoły, śpiewałam w chórze pani Ani Linkiewicz, która zaszczepiła we mnie miłość do muzyki. W Oławie jest mój dom rodzinny. To miasto powraca do mnie we wspomnieniach i snach. Gdy przyjeżdżam do Oławy z wizytą, to widok wieży kościelnej pojawiający się na horyzoncie wynagradza wszelkie trudy podróży i sprawia wiele radości w sercu.

K.B.: *Z wykształcenia jest Pani muzykiem. Jak przebiegała Pani droga zawodowa?*

A.W.: Droga - to dobre określenie. Utworem pod takim właśnie tytułem rozpoczniemy dzisiejszy koncert. Moja droga zawodowa i życiowa jest dość zawiła. Ukończyłam Akademię Muzyczną we Wrocławiu. Pan Marek Rostecki (obecnie dyrektor oławskiego Ośrodka Kultury) zatrudnił mnie w Operze Wrocławskiej. On pierwszy wprowadził na wrocławskie sceny muzyczne młodych ludzi, wierząc w ich talent i zaangażowanie. Jestem mu za to bardzo wdzięczna.

K.B.: *Pani losy potoczyły się jednak inaczej. Nie została Pani divą wrocławskich scen. Wyjechała Pani z kraju...*



Kwartet muzyczny "Fatamorgana"

A.W.: Tak, to prawda. Moja droga życiowa zawiodła mnie do Austrii. Wcześniej mieszkaliśmy z mężem we Włoszech, w Bolonii. Po dwóch latach zdecydowaliśmy się przenieść do Austrii, by było bliżej do Polski i do mojej ukochanej Oławy. Moje córki kojarzą Polskę wyłącznie z Oławą. Polska jest tam, gdzie jest Oława. Inne miejsca się nie liczą.

K.B.: *A co z tak bliską Pani sercu muzyką?*

A.W.: W austriackiej filharmonii nie było dla mnie miejsca, albo to ja nie umiałam się tam odnaleźć. Otrzymałam propozycję pracy w szkole muzycznej, którą przyjął. Kieruję chórem dziecięcym. Założyłam też własny zespół, by grać dla ludzi. Bo muzyka nie jest tylko dla artystów profesjonalnych. Chciałabym przybliżyć ją każdemu. Stąd w moim zespole skrzypce, kontrabas, gitara. No i moje własne kompozycje.

K.B.: *Czy Pani córki, urodzone w Austrii, znają język polski? Odziedziczyły po mamie talent muzyczno-aktorski?*

A.W.: Moje córki chodzą w Austrii do polskiej szkoły, którą założyły polskie rodziny w trosce o dbałość naszego ojczystego języka. W domu oczywiście rozmawiamy po polsku. Uczę moje dzieci miłości i szacunku do muzyki. 10-letnia Zuzia pobiera lekcje nauki gry na gitarze, a 5-letnia Ania uczy się grać na skrzypcach. Dzisiejszego wieczoru moje córki wystąpią razem ze mną. Zagramy i zaśpiewamy wspólnie skomponowaną przeze mnie piosenkę o Oławie. To nasz wspólny debiut!

K.B.: W takim razie będę mocno trzymać kciuki. *Oławianom na pewno się spodoba.*

Pani Aleksandro. Mamy okres Wielkiego Postu. Czy w repertuarze kwartetu "Fatamorgana" można znaleźć piosenki pasyjne?

A.W.: Owszem. Swego czasu nagraliśmy, na życzenie mojej mamy, płytę z pieśniami religijnymi, również tematycznie związanymi z okresem wielkopostnym.

K.B.: Prawie 70% Austriaków to katolicy. Jak okres Wielkiego Postu wpływa na ich życie codzienne?

A.W.: W zasadzie bez widocznych zmian. Życie codzienne toczy się zwykłym trybem. Inaczej jest podczas Wielkiego Tygodnia. W Wielki Piątek wierni przynoszą do Bożego grobu róże, w sposób spontaniczny dekorując to miejsce. Natomiast w Niedzielę Wielkanocną, o godzinie piątej nad ranem miejscowa orkiestra wędruje ulicami miasta i swą grą budzi mieszkańców na rezurekcję. To bardzo piękny zwyczaj.

K.B.: Ostatnie pytanie: jakie utwory zaprezentuje Pani dziś wraz ze swoim zespołem?

A.W.: Oprócz tytułowego utworu "Droga" i "Piosenki dla Oławy" usłyszą oławianie takie kompozycje, jak: "Kwiaty polskie", "Jak jesienny liść", "Wyścig szczurów", "Piosenka dla Anny D.",

"Fatamorgana", "Słowa", "Bukiet bzu" oraz instrumentalne popisy moich muzyków.

K.B.: Bardzo dziękuję za rozmowę i z niecierpliwością czekam na koncert.

A.W.: Ja również dziękuję. Pozdrawiam wszystkich oławian.

"Piosenka dla Oławy"

(1 zwrotka i refren).

Autor: **Aleksandra Winiarska-Bernakiewicz.**

*Dobrzy ludzie, czy wy wiecie,
że Oława to mój dom.
Żaden inny w całym świecie
nie zastąpić może go.
Rynek piękny, kolorowy
powoduje zawrót głowy.
Kościelna wieża już z daleka
na mnie zawsze tutaj czeka.*

*Tutaj kogut głośniej pieje
i z kogutem nasze dzieje.
Kogut dumą nas napawa,
z nim się niesie wielka sława.
Proszę Państwa, to Oława,
miasto snów!!*



Katarzyna Gancarz

Święty na każdy dzień

Święta Franciszka Rzymska

9 marca

Liturgiczny obchód ku czci św. Franciszki Rzymianki ma rangę wspomnienia dowolnego. Ze względu na okres Wielkiego Postu jest to tylko wspomnienie dodatkowe.

W bardzo młodym wieku wydano Franciszkę za mąż. Pan Bóg obdarzył jej małżeństwo trójką dzieci, których wychowaniem zajęła się osobiście. Dbała o dom i o służbę. Zabiegała nie tylko o potrzeby doczesne, ale także wieczne. Zdziwiała dobrocią, życzliwością i pomocą sąsiedzką. Zaopatrywała sąsiadnie kościoły w szaty i naczynia liturgiczne. W czasie epidemii, jaka nawiedziła Rzym w latach 1413-1414, z narażeniem własnego życia usługiwała zarażonym. Nie oszczędzone jej było cierpienie. Syn i córka zmarli jako dzieci. Podczas wojny króla



Neapolu z papieżem zrabowano jej pałac. Pozostała sama, gdyż męża i syna skazano na wygnanie.

Była nękana przez demony, które wielokrotnie próbowały przeszkodzić w jej modlitewnym życiu i dobroczynności. Jedno szczególnie dokuczliwe zdarzenie, które jednak święta przyjęła z wielką pokorą, miało miejsce, kiedy diabeł chwycił ją za włosy, uniósł i trzymał zawieszoną nad przepaścią. Zdarzenie trwało kilka minut, zanim wezwała imię Jezusa i została uratowana. Można sobie tylko wyobrazić jej wdzięczność za wybawienie, gdyż natychmiast obcięła swoje piękne włosy i złożyła je w ofierze dziękczynnej Bogu, który ją ocalił.

W ikonografii św. Franciszka przedstawiana jest w czarnej sukni i białym welonie, towarzyszy jej anioł. Na niektórych obrazach jej atrybutem jest osioł - symbol pracowitości, wytrwałości, cierpliwości, zdrowego rozsądku oraz otwartości. Jest patronką Rzymu, kobiet i kierowców.

Czego pragną Kobiety?

Czy Wy, mężczyźni, zastanawialiście się kiedykolwiek nad tym, czego pragną od życia wasze Koleżanki, Dziewczyny, Żony, Mamy? Mnie osobście (do niedawna) wydawało się, że kobieta to istota niezbyt złożona. „Puch marny” (jak stwierdził poeta), który nie potrzebuje zbyt wiele do szczęścia. Wystarczy ubrania, szacunek, ubrania, kosmetyki, ubrania... Od pewnego jednak czasu odnoszę niepokojące wrażenie, że to nie jest cała prawda o płci pięknej. Aby zweryfikować swoją dotychczasową wiedzę, zapytałem kilka potomkin pramatki Ewy o to, co tak naprawdę cenią i co ma dla nich największe znaczenie.

Sabina, lat 16:

Kobiety pragną miłości, ale takiej prawdziwej, „bez ściemy”. Pragną, aby je kochano takimi, jakimi są - nie lubią być zmieniane na siłę. Przede wszystkim jednak pragną szacunku, żadna kobieta nie chce być poniżana. Cenią również poczucie humoru, gdyż nie znoszą się nudzić. Oprócz tego dużą wagę przywiązują do zaradności życiowej, delikatności, czułości. Na późniejszym etapie życia najważniejsza (poza miłością) staje się rodzina.

Magda, lat 17:

Moim zdaniem kobiety pragną przede wszystkim poczucia bezpieczeństwa, troskliwości, okazywania im zainteresowania, lojalności, szacunku. Najbardziej cenią wierność i przyjaźń. Prawdą jednak jest i to, że każda z nas oczekuje czego innego...

Zofia, lat 39:

Pragnienia kobiet zmieniają się z wiekiem. Najpierw pragną rzeczy przyziemnych: kosmetyków, modnych ubrań, butów... Potem ich pragnienia

i marzenia dotyczą założenia rodziny. Gdy ustabilizują się, znowu pragną rzeczy przyziemnych: domu, pieniędzy... Kiedy to osiągną, zaczynają marzyć o spokoju na emeryturze i rozwijaniu własnych pasji oraz dobrym życiu dla swoich dzieci. Kobiety cenią także mądrość innych kobiet i ufanie mężczyznom oraz miłość dzieci.

A co na temat kobiecych pragnień mają do powiedzenia mężczyźni?

Kuba, lat 15:

Kobiety pragną ciepła, miłości, pieniędzy (kolejność dowolna). Najbardziej cenią to, jaki jesteś w środku. Największą wartość dla nich szczerość.

Jerzy, lat 42:

Dla kobiet najważniejsze jest poczucie bezpieczeństwa. Szukają mężczyzny, który stanie się dla nich oparciem. Spełnienie daje im miłość... macierzyńska.

Jak widać, dosyć słabo znam się na kobietach. Myślę, że

w podobnej sytuacji znajduje się większość przedstawicieli brzydszej części naszego społeczeństwa. Drodzy Panowie, apeluję więc do Was. Kupcie swoim wybrankom od czasu do czasu bukiet róż, zabierzcie do ładnej restauracji, powiedzcie im, że są najważniejsze w waszym życiu, a także, że nie widzieliście piękniejszej od nich. A skoro już o urodzie mowa:

„Kiedy Bóg zapytał kobietę, czego sobie życzy, odpowiedziała, ażeby wszystkie inne były od niej brzydsze i skromniej ubrane.”

(Aleksander Świętochowski)

Tekst:

Michał Kubiak i Klaudia Spalińska
Uczniowie gimnazjum

Znawcy Biblii są wśród nas

Siedem lat temu w Gimnazjum nr 1 im. Polskich Olimpijczyków w Oławie narodził się pomysł zorganizowania konkursu biblijnego. Wśród młodych ludzi wciąż przybywa takich, którzy chcą iść pod prąd i konkurs właśnie im miał wyjść naprzeciw. Organizatorki - **Ewa Piękoś**, nauczycielka religii i **Jolanta Szewczyk**, nauczycielka j. polskiego - od pierwszej jego edycji podkreślają, że nadrzędnym celem zmagania jest właśnie szerzenie wśród młodego pokolenia znajomości wartości chrześcijańskich, wpisanych w Świętą Księgę.

Od pięciu lat konkurs jest imprezą o zasięgu powiatowym. Biorą w nim udział trzysobowe drużyny z siedmiu szkół: Gimnazjum nr 1, 2 i 3 z Oławy, Gimnazjum nr 1 i 2 z Jelcza-Laskowic oraz Gimnazjum z Wierzbna i Gimnazjum z Domaniowa. Uczestnicy etapu powiatowego wybierani są podczas eliminacji szkolnych.

Finał V Powiatowego konkursu biblijnego „Biblos” odbył się 2 marca br. o godz. 10.00 w Sali Rycerskiej Urzędu Miejskiego w Oławie. Temat konkursu co roku ulega zmianie. W tym roku uczniowie zmierzali się z cudami oraz przypowieściami Jezusa, a także z ogólnymi wiadomościami na temat Biblii. Drużyny przygotowywały ponadto współczesną wersję wybranej przypowieści w dowolnej formie. Rywalizujący uczniowie prezentowali bardzo wyrównany, wysoki poziom, co podkreśliła w zakończeniu **Barbara Turczynowska**, dyrektor Gimnazjum nr 1 w Oławie. Jury (któremu przewodniczył

ks. **Tomasz Filinowicz** z naszej parafii) po podliczeniu punktów za ustne, pisemne oraz artystyczne zadania wyłoniło zwycięzców. Wśród laureatów znaleźli się: **Izabela Kawałko**, **Kornelia Zawer**, **Anna Trafidło** z Domaniowa (opiekun - **Dorota Matyjewicz**) - I miejsce. **Karol Szponar**, **Gabriel Koral**, **Gabriel Pankala** z Wierzbna (opiekun - **Mira Piasecka**) - II miejsce. **Agnieszka Ostojka**, **Barbara Zarówna**, **Monika Gadowska** z Gimnazjum nr 3 w Oławie (opiekun - **Małgorzata Białucka**) - III miejsce.

Konkurs nie odbyłby się bez pomocy ludzi dobrej woli. Dyrektor

Barbara Turczynowska podkreśliła, iż od samego początku przedsięwzięcie cieszy się życzliwym wsparciem ze strony **parafii Świętych Apostołów Piotra i Pawła**, głównego sponsora nagród. Podobnego wsparcia udziela co roku organizatorom również **Urząd Miejski w Oławie**, który nie tylko współfinansuje nagrody, ale także używa uczestnikom pięknych wnętrz Sali Rycerskiej. W tym roku po raz

pierwszy wśród fundatorów nagród znalazł się również **ks. dr Jan Adamarczuk**, dyrektor Katolickiego LO im. bł. E. Bojanowskiego z Henrykowa. Dzięki Jego życzliwości zgromadzeni uczniowie mogli zapoznać się również z prezentacją multimedialną na temat oferty edukacyjnej szkoły. Dzięki zaś pomocy wszystkich wymienionych osób i instytucji nikt nie wyszedł z Sali Rycerskiej bez nagrody.

Tegoroczny finał konkursu mamy już za sobą. Za rok spotkamy się znów - tym razem z dziejami Józefa.

(JS)



Odbiór nagród przez zwyciężki zespół z Domaniowa

OGŁOSZENIA DUSZPASTERSKIE

*W środę zapraszamy na Nowennę o godz. 9.00, lub 18.00.

*Msza św. dla dzieci przygotowujących się do I Komunii św. - w każdą niedzielę o godz. 16.00.

*Trwa akcja „Jałmużna Wielkopostna”. Przy

bocznych ołtarzach wyłożone są skarbonki, które można wziąć do domu i gromadzić przez Wielki Post datki. Skarbonki przyniesiemy do kościoła w Niedzielę Miłosierdzia Bożego. Nasza wspólnota zgromadzone ofiary przeznacza na potrzeby wrocławskiego seminarium duchownego.

Ogłoszenia parafialne

Poradnia Rodzinna przy parafii śś. ap. Piotra i Pawła w Oławie

Przyjmuje:
PONIEDZIAŁKI w godz. od 16.00 - 18.00
tel. 607 165 534

CZWARTKI w godz. od 17.00 - 19.00
tel. 782 699 008

**Konieczna wcześniejsza rejestracja
telefoniczna!!!**

Kancelaria parafialna

Czynna od poniedziałku do piątku po wieczornej
Mszy św. oraz: w poniedziałki, środy i piątki
w godz. 10.00 - 11.00.

W pilnych sprawach można kontaktować
się telefonicznie, dzwoniąc
pod numer tel: 783-596-323

W minionym tygodniu odeszli

+ Lidia DRZEWIŃSKA

+ Marek JÓŹKÓW

Wieczny odpoczynek racz mu dać Panie...

Archidiecezjalna Poradnia Adopcyjna Ośrodek Adopcyjno-Opiekuńczy

Czynna jest w poniedziałki i środy
w godz. 16.00 - 19.00
oraz w czwartki w godz. 9.00 - 14.00.
Wrocław, ul. Katedralna 4/25
tel/fax: 071-327-11-03

Przypominamy, że w naszej parafii porządek Mszy Świętych jest następujący:

w niedziele:
7.00, 8.00, 10.00, 11.30, 13.00, 16.00, 18.00, 19.15
w dni powszednie: 7.00, 9.00, 18.00

W minionym tygodniu przez chrzest do wspólnoty Kościoła zostali przyjęci:

Oliwia LEJMAN

Olivier NASTUSIAK

W Wielkim Poście droga krzyżowa w każdy piątek o godz. 9.00 i 17.30.

Gorzkie żale - w niedziele o godz. 17.15.

Komentarz do Ewangelii na Niedzielę

Ks. Kacper Radzki



tk13,1-9

Nie warto czekać do końca

Ludzka wizja sprawiedliwości

Nieszczęście które spotkało ludzi, na których zwała się wieża pocytane zostało jako kara za grzechy. Podobnie los tych, których krew została zmieszana z krwią ich ofiar odbierany był jako wyrok Bożej Sprawiedliwości. Ci, których wydarzenia te i podobne nie dotyczyły, mniemali, że są mniej-szymi grzesznikami - postrzegali się lepszymi w kontekście ludzi, którym przytrafiła się tragedia.

Grzeszność

Jezus wskazuje, że grzeszne życie człowieka nie przekłada się na pasmo nieszczęść tutaj na ziemi. Stara się uczulić sobie współczesnych, że wszyscy

są grzeszni, a Ci, których spotkało nieszczęście nie wyróżniali się specjalnie pod tym względem. Jednocześnie także podkreśla, że ostatecznie grzech prowadzi do śmierci i spotka ona każdego, kto w porę nie spostrzeże swojej grzeszności i nie poczyni kroków nawrócenia.

Cierpliwość

Bóg zna grzeszną naturę człowieka. Jedyne, czego dla niego pragnie to zbawienie. Wynikiem wiary w Boga jest pełnienie uczynków - owoce (to właśnie po nich ma dać się poznać uczniów Jezusa). W przypadku ich braku Bóg - niczym ogrodnik drzewo figowe - próbuje zmotywować człowieka do lepszego postępowania.

Wielki Post sprzyja naszemu odradzaniu się w dobrych postanowieniach - owocach. Bóg jest cierpliwy, gdyż nie chce śmierci grzesznika, ale pamiągamy, że każdy ma swój czas na ziemi, który dobiegnie końca - nie warto na niego czekać, warto zadbać o swoje owoce teraz.